

Lekcja 196

Mogę krzyżować tylko siebie.

Jeśli dobrze to zrozumiesz i w pełni zachowasz w świadomości, to nie będziesz próbował szkodzić sobie ani czynić swe ciało niewolnikiem zemsty. Nie będziesz atakował siebie i zdasz sobie sprawę, że atakować kogoś innego to tylko atakować siebie. Uwolnisz się od obłąkańczej wiary, że atakowanie jakiegoś brata cię zbawia. I zrozumiesz, że jego bezpieczeństwo jest twoim, a uzdrowiwszy go, ty jesteś uzdrowiony.

Być może zrazu nie pojmiesz, jak w idei, którą praktykujemy dzisiaj, można znaleźć miłosierdzie – bezgraniczne i dające pewną ochronę wszystkim rzeczom. W istocie idea ta może się jawić jako oznaka, że kary nigdy nie można uniknąć, ponieważ ego, uważając, że widzi zagrożenie, skore jest cytować prawdę, by uratować swe kłamstwa. Jednakże nie jest ono w stanie zrozumieć prawdy, którą posługuje się w ten sposób. Ale ty możesz nauczyć się widzieć te niemądre zastosowania i zaprzeczyć znaczeniu, jakie zdają się mieć.

W ten sposób również uczysz swój umysł, że nie jesteś ego. Albowiem sposoby, w jakie ego chciałoby zniekształcić prawdę, nie będą cię dłużej zwodzić. Nie będziesz wierzył, że jesteś ciałem, które należy ukrzyżować. I w dzisiejszej idei ujrzysz światłość zmartwychwstania, pomijając wszelkie myśli o ukrzyżowaniu i śmierci i kierując swój wzrok ku myślom o wyzwoleniu i o życiu.

Dzisiejsza idea jest jednym z kroków, które podejmujemy, by wyjść z niewoli i osiągnąć stan doskonałej wolności. Zróbmy dziś ten krok, abyśmy mogli szybko pójść drogą, którą wskazuje nam zbawienie, podejmując każdy krok w wyznaczonej mu kolejności, podczas gdy umysł będzie kolejno porzucał swoje ciężary. Nie potrzebujemy na to czasu. Wystarczy nam chęć. Albowiem to, na co, jakby się zdawało, potrzeba tysiąca lat, dzięki łasce Bożej można z łatwością zrobić w jednej chwili.

Ponura, beznadziejna myśl, że możesz atakować innych i sam unikać ataków, przygwoździła cię do krzyża. Być może zdawało ci się, że jest to zbawienie. Jednakże oznaczało to tylko wiarę, że lęk przed Bogiem jest rzeczywisty. A czymże to jest, jak nie piekłem? Kto, nie mając w swym sercu lęku przed piekłem, mógłby uwierzyć, że jego Ojciec to jego śmiertelny wróg, oddzielony odeń i tylko czyhający na to, by zniszczyć jego życie i wymazać go ze wszechświata?

Taką formę ma szaleństwo, w które wierzysz, jeśli przyjmujesz tę straszną myśl, że możesz zaatakować kogoś innego, samemu zachowując własną wolność. Nie ma nadziei dla ciebie, dopóki nie zmienisz tej formy. Dopóki nie przekonasz się, że przynajmniej to musi być całkowicie niemożliwe, jakże mogłaby istnieć możliwość ucieczki? Lęk przed Bogiem jest realny dla każdego, kto sądzi, że ta myśl jest prawdziwa. I nie postrzeże, jaka jest niemądra ani nawet nie uświadomi sobie jej istnienia, co umożliwiłoby jej zakwestionowanie.

Aby w ogóle ją kwestionować, wpierw trzeba zmienić jej formę, przynajmniej na tyle, by zmniejszył się lęk przed zemstą, a odpowiedzialność w pewnym stopniu wróciła do ciebie. Wówczas będziesz mógł przynajmniej rozważyć, czy chcesz iść tą bolesną ścieżką. Dopóki nie dojdzie do tej zmiany, nie możesz zobaczyć, że to tylko twoje myśli przynoszą ci lęk, a twoje wyzwolenie zależy od ciebie.

Jeśli dziś podejmiesz ten krok, to nasze dalsze kroki będą łatwe. Stąd pójdziemy już szybko. Albowiem kiedy tylko zrozumiesz, że krzywdzą cię tylko własne myśli, lęk przed Bogiem musi zniknąć. Wtedy nie będziesz mógł już wierzyć, że ma on przyczynę na zewnątrz ciebie. A Boga, którego chciałeś wygnać, można z powrotem powitać w świętym umyśle, którego On nigdy nie opuścił.

Pieśń zbawienia można z pewnością usłyszeć w idei, którą dziś praktykujemy. Jeśli możesz krzyżować tylko siebie, to nie skrzywdziłeś świata i nie musisz się obawiać jego zemsty i pogoni. Nie musisz też kryć się w strachu przed śmiertelnym lękiem przed Bogiem ukrywanym przez projekcję. Tym, czego boisz się najbardziej, jest twoje zbawienie. Jesteś silny i chcesz właśnie siły. Jesteś wolny, i cieszysz się wolnością. Próbowaleś być zarówno słaby, jak i zniewolony, ponieważ lękałeś się swej siły i wolności. A przecież w nich jest zbawienie.

Jest taka chwila, w której groza zdaje się ogarniać twój umysł tak całkowicie, że ucieczka przed nią okazuje się całkowicie beznadziejna. Kiedy raz na zawsze uświadomisz sobie, że to siebie się lękasz, wtedy umysł zobaczy, że jest rozszczepiony. A to było ukrywane, podczas gdy wierzyłeś, że atak można skierować na zewnątrz i stamtąd zwrócić do wewnątrz. Wydawało się, że musiałeś lękać się jakiegoś zewnętrznego wroga. Tak więc bóg istniejący poza tobą stał się twoim śmiertelnym wrogiem, źródłem lęku.

Teraz, przez chwilę, postrzegasz w sobie mordercę, pożądanego twojej śmierci, zdecydowanego szykować dla ciebie karę aż do czasu, kiedy wreszcie będzie mógł cię zabić. Jednakże ta chwila to również czas, w którym przychodzi zbawienie. Albowiem zniknął lęk przed Bogiem. I możesz wezwać Go, aby swą Miłością zbawił cię od złudzeń, nazywając Go Ojcem, a siebie Jego Synem. Módl się, by ta chwila nadeszła rychło – dzisiaj. Odsuń się od lęku i zwróć ku miłości.

Nie ma takiej Bożej Myśli, która nie towarzyszyłaby ci, pomagając dotrzeć do tej chwili i wyjść poza nią szybko, pewnie i na zawsze. Kiedy przeminie lęk przed Bogiem, nie będzie już przeszkód, które wciąż pozostają między tobą a świętym pokojem Bożym. Jakże życzliwa i miłosierna jest idea, którą praktykujemy! Powitaj ją z radością, tak jak powinienes, bo jest ona twoim wyzwoleniem. Zaiste, to tylko ciebie twój umysł usiłuje krzyżować. Lecz twoje wybawienie przyjdzie również od ciebie.